

■ Odpowiedzialność za stosowanie hiperłączy (linków)

dr Łukasz Maryniak¹

W niniejszym opracowaniu autor porusza stosunkowo skomplikowaną i kontrowersyjną kwestię stosowania odesłań (hiperłączy, linków), czyli sytuacji, w których bezprawnie udostępniony materiał (utwór, wizerunek, nieprawdziwe informacje) funkcjonuje już w przestrzeni publicznej (w Sieci), a rola danego internauty ogranicza się „jedynie” do przekazania (szerowania) tego materiału dalej. W pewnym uproszczeniu działanie użytkownika sprowadza się do wskazania lokalizacji określonych danych, co w konsekwencji prowadzi jednak do faktycznego umożliwienia innym internautom zapoznanie się z nimi. Celem niniejszego opracowania jest odpowiedź na pytanie, czy postępujący w ten sposób internauta dokonuje rozpowszechnienia chronionych prawnie dóbr? A jeśli tak, to czy grozi mu z tego tytułu określona odpowiedzialność prawna?

Uwagi wstępne

W erze cyfrowej obywatele, zwłaszcza internauci, oczekują błyskawicznego i nieskrępowanego dostępu do wszelkich informacji oraz szeroko rozumianych dóbr kultury. Jednocześnie chcą dzielić się uzyskanymi przez siebie materiałami z innymi – rodziną, znajomymi, a niekiedy także z dalszymi odbiorcami, np. osobami obserwującymi ich profil w mediach społecznościowych (tzw. *followersami*²). Spora część udostępnianych informacji, zazwyczaj poprzez zastosowanie odsyłaczy (linków), stanowi przedmiot prawa autorskiego (utwór). Często udostępniane („szerowane” od ang. *sharing*³) bywają także newsy (proste informacje prasowe niebędące utworami⁴) oraz wizerunki znanych lub nieznanymi osób (np. osób podejrzewanych o popełnienie przestępstwa lub całkowicie przypadkowych uczestników jakiegoś zdarzenia, którzy z czasem stają się „bohaterami” memów⁵).

We wszystkich przywołanych wyżej sytuacjach krążące w Sieci dane stanowią (lub mogą stanowić) przedmiot praw bezwzględnych: praw autorskich (gdy chodzi o utwory) lub praw osobistych (gdy mamy do czynienia z dobrami osobistymi, np. czyimś wizerunkiem albo ciałą człowieka obrażanego na skutek przekazywania o nim nieprawdziwych informacji). Nie ulega wątpliwości, że internauta rozpowszechniający określone materiały bez zgody uprawnionego podmiotu (tj. odpowiednio: dysponenta autorskich praw majątkowych albo osoby fizycznej, której dotyczy dane dobro osobiste), narusza – co do zasady⁶ – przysługujące temu ostatniemu prawa wyłączne.

Choć specyfika ochrony dóbr osobistych oraz przedmiotów prawa autorskiego jest nieco odmienna (choćaby w zakresie konieczności lub braku obowiązku wykazania winy u sprawcy naruszenia w razie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych⁷), na potrzeby większości rozważań podejmowanych w niniejszym opracowaniu będą w podobny sposób traktować przypadki naruszeń obu rodzajów praw bezwzględnych. Jest to podyktowane faktem, że analizowane działania internautów w każdej sytuacji sprowadzać

się będą do udostępnienia linków, a zatem do potencjalnego rozpowszechniania określonych plików (stanowiących utwór albo np. zawierających czyjś wizerunek⁸). Kluczowa będzie zatem ocena legalności samego zastosowania hiperłącza przez użytkownika, natomiast rodzajowi przedmiotu ochrony przypisać należy rolę drugorzędną. Dopiero przy ewentualnym stwierdzeniu bezprawności linkowania specyfika przepisów chroniących dane dobro będzie mogła wpływać na stopień odpowiedzialności odszkodowawczej sprawcy naruszenia.

¹ Uniwersytet Śląski w Katowicach. ORCID: 0000-0003-0198-9036.

² Zob. znaczenie pojęcia *followers* oraz zjawisko kupowania *followers* na Instagramie, <https://polskielajki.pl/blog/kupowanie-followersow-na-instagramie/> (dostęp z 2.12.2020 r.).

³ <https://pl.wiktionary.org/wiki/szerowa%C4%87> (dostęp z 2.12.2020 r.).

⁴ Por. art. 4 pkt 4 ustawy z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 ze zm.); dalej jako: PrAut.

⁵ Zob. B. Kaczmarczyk, „Kim są bohaterowie najsłynniejszych internetowych virali i memów? Nie wszyscy cieszą się ze swojej przypadkowej sławy”, <https://natemat.pl/159073,kim-sa-bohaterowie-najsłynniejszych-internetowych-virali-i-memow-nie-wszyscy-ciesza-sie-ze-swojej-przyprawkowej-slawy#> (dostęp z 2.12.2020 r.).

⁶ Oczywiście od przywołanej zasady będą występowały wyjątki przewidziane w obowiązujących przepisach prawa. Wyjątek od zasady monopoli prawnoautorskiego przewidzianego w art. 17 PrAut stanowi instytucja dozwolonego użytku osobistego (art. 23) i publicznego (231 i n.). Z kolei art. 24 KC wyłącza odpowiedzialność z tytułu naruszenia dobra osobistego, jeżeli naruszenie nie było bezprawne.

⁷ Przyjmuje się, że możliwość żądania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na skutek naruszenia dobra osobistego, o czym mowa w art. 448 KC, uzależniona jest od wykazania, że działanie sprawcy było zawinione (zob. M. Saffan, [w:] K. Pietrzykowski (red.), Kodeks cywilny. T. I. Komentarz. Art. 1–449¹⁰, Legalis/el. 2020, art. 448, nb. 13 i przywołaną tam liczną literaturę oraz orzecznictwo). Z kolei dochodzenie naprawienia szkody z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości dwukrotności stosownego wynagrodzenia (art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b PrAut) dopuszczalne jest także przeciwko osobie, której nie można przypisać winy (zob. Ł. Maryniak, Ustalenie kwoty stosownego wynagrodzenia za naruszenie autorskich praw majątkowych, Warszawa 2020, s. 62 i n. oraz przywołaną tam literaturę i orzecznictwo, a zwłaszcza wyrok TK z 5.11.2019 r., P 14/19, Legalis).

⁸ Nie ma przeszkód, aby czynność rozpowszechniania wizerunku interpretować dokładnie w ten sam sposób co rozpowszechnianie utworu – por. R.M. Sarbiński, [w:] W. Machała, R.M. Sarbiński (red.), Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz, Lex/el. 2019, art. 6, pkt 24. Zob. również wyrok SA w Krakowie z 19.4.2016 r., I ACa 1826/15, Legalis.

Rodzaje linków i istota linkowania

Z punktu widzenia technicznej funkcjonalności możliwe jest wyszczególnienie trzech rodzajów linków⁹:

- 1) linki odsyłające do strony głównej danej domeny internetowej (np. www.youtube.com, www.us.edu.pl);
- 2) linki odsyłające do podstrony danej domeny internetowej (np. https://www.youtube.com/results?search_query=prawo+autorskie – czyli link odsyłający do listy rezultatów wyszukiwania hasła „prawo autorskie” w domenie youtube.com; np. <https://us.edu.pl/nauka-i-badania/> – link odsyłający do kategorii „nauka i badania” w domenie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach);
- 3) linki odsyłające do konkretnego utworu, względnie: pliku przedstawiającego czyjs wizerunek albo zawierającego o kimś nieprawdziwe informacje (np. https://www.youtube.com/watch?v=JIQgsWXU2_8 – czyli link odsyłający do filmiku na portalu YouTube przygotowanego przez Centrum Cyfrowe, pt. „Jak działa prawo autorskie?”) albo nawet pozwalający bezpośrednio ściągnąć dany materiał na skutek samego kliknięcia w odsyłacz (np. link prowadzący do tekstu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych dostępnego w formacie pdf na stronie internetowej Sejmu RP¹⁰).

W doktrynie nie budzi szczególnych zastrzeżeń kwalifikacja linków wymienionych w pkt 1 i 3 powyżej. Przyjmuje się, że odsyłacz prowadzący jedynie do strony głównej danej domeny internetowej stanowi tzw. link zwykły (*surface link*)¹¹, natomiast w przypadku hiperłącza odsyłającego do konkretnego utworu niewątpliwie należy go zakwalifikować jako tzw. głęboki link (*deep link*)¹². Zdecydowana większość autorów kwalifikuje również hiperłącza określone w pkt 2 jako postacie głębokiego linku. Cechę przesądającą ma stanowić „odesłanie [prowadzące] bezpośrednio do danej witryny, z pominięciem strony głównej”¹³ czy też „od razu do »stron wewnętrznych« adresata”¹⁴ albo „bezpośrednio do podstron [danego serwisu]”¹⁵. Podobne definicje można odnaleźć w polsko- i angielskojęzycznej wersji Wikipedii¹⁶. Uznanie tego rodzaju hiperłącza za przejaw głębokiego linkowania jest jednak nie do pogodzenia z konkluzjami, jakie będą płynęły z niniejszego opracowania. Uprzedzając nieco rozważania podjęte w dalszej części, należy już w tym miejscu wspomnieć, że zjawisko *deep linking* stanowić będzie, moim zdaniem, rozpowszechnianie materiału, do którego dany link odsyła – i to rozpowszechnianie co do zasady bezprawne, jeśli tylko określony materiał zawiera treści naruszające prawa bezwzględne. Jednakże zastosowanie linku prowadzącego jedynie do podstrony jakiejś witryny internetowej (a nie bezpośrednio do jakiegoś utworu, pliku, informacji) zasadniczo nie powinno być uznawane za postać publicznego udostępniania (zob. uwagi w dalszej części niniejszego opracowania).

Tym samym uważam – ze względu na specyfikę stosunków panujących w Internecie oraz wiele innych argumentów, które zostaną przedstawione poniżej – że głębokim linkiem jest wyłącznie hiperłącze prowadzące bezpośrednio do określonego, konkretnego materiału (utworu, zdjęcia przedstawiającego wizerunek etc.)¹⁷.

Obok wskazanego wyżej podziału w doktrynie wyróżnia się jeszcze inne rodzaje linków, a mianowicie: *framing* i *embedding*¹⁸. Nie wchodząc w techniczne szczegóły tych zjawisk, należy jedynie nadmienić, że zasadniczo polegają one na umieszczeniu (dzięki zastosowaniu linka) fragmentu materiału dostępnego na innej stronie internetowej „wewnątrz” własnego serwisu, dzięki czemu treści te stają się widoczne dla odwiedzającego portal użytkownika automatycznie, bez konieczności dokonywania choćby kliknięcia myszką w hiperłącze. M. Stawiński porównuje taką sytuację do „skopionowania części utworu słownego i zamieszczenia go w treści innego utworu bez wskazania źródła”¹⁹. Tym samym nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju odsyłacze stanowią przykład *deep link*.

⁹ E. Maryniak, Ściąganie i udostępnianie plików w internecie, [w:] K. Grzybczyk (red.), *Poradnik dla blogerów, vlogerów, gamerów i instagramowiczów*, Warszawa 2017, s. 123.

¹⁰ Zob. <https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=&cad=rja&uact=8&ved=2ahUKEwjqr2NuLHtAhUnAWM-BHXRWdtAQFjAAegQIBRAC&url=http%3A%2F%2Ffisap.sejm.gov.pl%2Ffisap.nsf%2Fdownload.xsp%2FWDU19940240083%2FU%2FD19940083Lj.pdf&usq=AOvVaw0IY4YuVmMhv6nRebkSET4J> (dostęp z 3.12.2020 r.).

¹¹ J. Barta, R. Markiewicz, *Odpowiedzialność za odesłania w Internecie*, [w:] M. Pyziak-Szafnicka (red.), *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004, s. 614; K. Włodarska, *Naruszenie prawa do wizerunku w internecie przez podmiot stosujący tzw. głębokie odesłania*, [w:] J. Barta, A. Matlak (red.), *Prawo własności intelektualnej. Wczoraj, dziś i jutro*, Kraków 2007, s. 604; B. Widła, *Odpowiedzialność za naruszenie majątkowych praw autorskich przez zastosowanie odesłań (linków) internetowych*, *Prace z prawa własności intelektualnej* 2010, z. 110, s. 53–54.

¹² E. Maryniak, *Ściąganie...*, s. 123–124.

¹³ Tak: P. Podrecki (red.), *Prawo Internetu*, Warszawa 2004, rozdział 11, pkt 11.1.5; P. Podrecki, *Środki ochrony praw własności intelektualnej*, Warszawa 2010, rozdział I, pkt 2.5.7.

¹⁴ J. Barta, R. Markiewicz, *Odpowiedzialność...*, s. 614.

¹⁵ K. Włodarska, *Naruszenie...*, s. 604.

¹⁶ Zob. odpowiednio: *Głębokie linkowanie*, https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C5%82%C4%99bokie_linkowanie (dostęp z 3.12.2020 r.), i *Deep linking*, https://en.wikipedia.org/wiki/Deep_linking (dostęp z 3.12.2020 r.).

¹⁷ Jednocześnie za nietrafne należy uznać stanowisko B. Widły, zgodnie z którym dokonywanie rozróżnień pomiędzy zwykłym linkiem a linkiem głębokim jest niepotrzebne, a oba rodzaje odesłań powinny być oceniane jednakowo z punktu widzenia prawa autorskiego – zob. *tenże*, *Odpowiedzialność...*, s. 57. Fakt, że trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie Internetu bez stosowania obu postaci hiperłącza, nie może przesądzać *a priori* o jednakowym traktowaniu obu działań i zacierać wyraźnych różnic w rodzaju eksploatacji utworu podejmowanej na skutek użycia poszczególnego odesłania.

¹⁸ Zob. R. Cisek, *Embedowanie*, <https://www.nowemedia.org.pl/glossary/embedowanie/> (dostęp z 3.12.2020 r.); *Linkowanie, embedowanie, framowanie – niekończąca się opowieść*, https://ipwsieci.pl/wpis,143,Linkowanie_embedowanie_framowanie__8211_niekonczaca_sie_opowiesc.html (dostęp z 3.12.2020 r.).

¹⁹ M. Stawiński, „Linki internetowe do chronionych utworów a publiczne udostępnienie utworu – glosa – C-466/12, MoP 2015, Nr 2, s. 100.

Rozpowszechnianie w prawie autorskim

Dla oceny legalności stosowania linków (oczywiście w sytuacji gdy odsyłają one do materiałów naruszających prawa bezwzględne) kluczowe jest zdefiniowanie pojęcia „rozpowszechnianie”. Czynność ta mieści się bowiem w zakresie „korzystania z utworu”²⁰, tj. uprawnienia przyznanego na zasadzie wyłączności uprawnionemu z tytułu autorskich praw majątkowych (por. art. 17 PrAut). Tym samym ingerencja w to uprawnienie dokonywana bez zgody podmiotu autorskouprawnionego i bez wyraźnego upoważnienia ustawowe stanowiłoby wdrożenie w monopol prawnoautorski.

Wskazówki dla interpretacji analizowanego pojęcia zawiera słowniczek ustawowy, w którym wskazano, że „utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie” (art. 6 pkt 3 PrAut)²¹. Każde to przyjmować szeroką definicję czynności rozpowszechniania, za którą należy uznać: „publikację, publikację równoczesną, nadawanie, reemitowanie, transmisję utworu przez satelitę, czy wprowadzenie egzemplarza utworu do obrotu, jego najem lub użyczenie, odtworzenie utworu (...)”²², a także wszelkie postaci udostępniania publicznego dzieł w Internecie²³.

Doprecyzowania pojęcia „rozpowszechniania” ustawodawca dokonuje w treści art. 50 pkt 3 *in fine* PrAut²⁴, który stanowi, że odrębnym polem eksploatacji w zakresie rozpowszechniania utworu jest jego „publiczne udostępnienie (...) w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym” (podkreślenie *L.M.*). Uprawnia to moim zdaniem do przyjęcia tezy, zgodnie z którą rozpowszechnienie następuje poprzez samo stworzenie możliwości zapoznania się z dziełem przez potencjalnie nieograniczony krąg adresatów, niezależnie od tego, czy jakikolwiek użytkownik faktycznie podjął eksploatację utworu²⁵. W tym tonie wypowiedział się zresztą TS w wyrokach z 7.12.2006 r.²⁶ i 15.3.2012 r.²⁷. W orzecznictwie sądów polskich można jednak odnaleźć również stanowisko odmienne. W interesującym, choć w wielu miejscach nietrafnym, wyroku SA w Szczecinie z 24.11.2016 r.²⁸ uznano, że samo umieszczenie e-booków autorstwa innej osoby na ogólnodostępnym serwerze nie stanowi czynności rozpowszechniania utworu, jeżeli faktycznie żaden internauta nie pobrał ani nawet nie utworzył (*online*) umieszczonych w chmurze plików. Orzeczenie to zostanie omówione szerzej w dalszej części niniejszego opracowania ze względu na to, że w rozpoznawanym stanie faktycznym doszło również do udostępniania linków, do czego odniósł się sąd.

W kontekście podejmowanych rozważań istotne jest również zdefiniowanie pojęcia „publiczności”, skoro o rozpowszechnieniu można mówić w sytuacji publicznego udostępnienia utworu. W orzecznictwie TS przyjęto, że do

zakwalifikowania danej postaci udostępnienia dzieła jako „publiczne” niezbędne jest łączne spełnienie dwóch przesłanek²⁹: po pierwsze, dany materiał musi być skierowany do nieograniczonego kręgu adresatów³⁰ (przez co należy rozumieć podmioty nienależące do „prywatnej grupy”³¹), a po drugie, adresaci powinni stanowić „znaczną liczbę osób”³².

Trybunał dopuszcza zatem zaistnienie sytuacji, w której nastąpi udostępnienie utworu podmiotom spoza grona najbliższych osób (określonych w polskim prawie w art. 23 ust. 2 PrAut), a więc w zakresie niemieszczącym się granicach dozwolonego użytku osobistego, jednakże udostępnienie to nie przybierze charakteru publicznego, tzn. nie będzie stanowiło rozpowszechnienia dzieła, jeżeli tylko krąg adresatów danego działania nie będzie „znaczny”. Zdaniem TS takie postępowanie znajduje się bowiem poza zakresem monopolu prawnoautorskiego³³. Oznacza to, że może okazać się, iż udostępnianie plików nielicznym członkom jakiejś społeczności (np. członkom zamkniętej grupy internetowej), choć wykraczające poza instytucję dozwolonego użytku osobi-

²⁰ Z. Okoń, [w:] D. Flisak (red.), Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz, Lex/el. 2015, art. 17, pkt 7; E. Ferenc-Szydełko (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Legalis/el. 2016, art. 17, nb. 3; K. Gliściński, [w:] A. Michalak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Legalis/el. 2019, art. 17, nb. 8.

²¹ R.M. Sarbiński wprost stwierdza, że użytą w słowniczku ustawowym definicję „utworu rozpowszechnionego” należy rozumieć jako *de facto* definicję czynności „rozpowszechniania” – por. tenże, [w:] W. Machała, R.M. Sarbiński (red.), Prawo..., art. 6, pkt 3.

²² A. Michalak, [w:] A. Michalak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Legalis/el. 2019, art. 6, nb. 5.

²³ E. Ferenc-Szydełko (red.), Ustawa..., art. 6, nb. 9.

²⁴ R.M. Sarbiński, [w:] W. Machała, R.M. Sarbiński (red.), Prawo..., art. 6, pkt 22.

²⁵ Tak również: B. Widła, Odpowiedzialność..., s. 82; Z. Okoń, [w:] D. Flisak (red.), Prawo..., art. 6, pkt 18; podobnie: K. Grzybczyk, [w:] P. Ślęzak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, art. 6 nb. 22. Zob. również wyrok SA w Krakowie z 19.4.2016 r., I ACA 1826/15, Legalis, w którym wskazano, że rozpowszechnienie to sytuacja, „w której stworzona zostaje możliwość zapoznania się z wizerunkiem bliżej nieokreślonego (z góry), nie zamkniętemu kręgowi osób”.

²⁶ C-306/05, Sociedad General de Autores y Editores de España (SGAE) przeciwko Rafael Hoteles SA, InfoCuria – zob. zwłaszcza pkt 47 wyroku.

²⁷ C-135/10, Società Consortile Fonografici (SCF) przeciwko Marcowi Del Corsowi, przy udziale Procuratore generale della Repubblica, Legalis.

²⁸ I ACA 1159/15, Legalis.

²⁹ K. Gliściński, [w:] A. Michalak (red.), Ustawa..., art. 50, nb. 20.

³⁰ Zob. wyrok TS z 2.6.2005 r., C-89/04, Mediakabel BV przeciwko Commissariaat voor de Media, InfoCuria, pkt 33; wyrok TS z 14.7.2005 r., C-192/04, Lagardère Active Broadcast, następcza prawny Europe 1 communication SA, przeciwko Société pour la perception de la rémunération équitable (SPRE), Gesellschaft zur Verwertung von Leistungsschutzrechten mbH (GVL), przy udziale: Compagnie européenne de radiodiffusion et de télévision Europe 1 SA (CERT), InfoCuria, pkt 31; wyrok TS z 15.3.2012 r., C-135/10, InfoCuria, pkt 84.

³¹ Zob. wyrok TS z 15.3.2012 r., C-135/10, InfoCuria, pkt 85 (publiczne udostępnienie polega na: „udostępnianiu utworu (...) w jakikolwiek właściwy sposób ogółowi ludności, to znaczy bez ograniczenia do poszczególnych osób należących do prywatnej grupy”).

³² Zob. wyroki TS: z 7.3.2013 r., C-607/11, ITV Broadcasting Ltd i inni przeciwko TVCatchup Ltd, InfoCuria, pkt 32 i 36; z 19.11.2015 r., C-325/14, SBS Belgium NV przeciwko Belgische Vereniging van Auteurs, Componisten en Uitgevers (SABAM), InfoCuria, pkt 21.

³³ K. Gliściński, [w:] A. Michalak (red.), Ustawa..., art. 50, nb. 22.

stego, nie będzie skutkowało naruszeniem autorskich praw majątkowych.

Takie podejście na gruncie polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wydaje się zbyt daleko idące, zwłaszcza w odniesieniu do przypadków przesyłania w Internecie materiałów chronionych prawem autorskim. W mojej ocenie każda postać udostępnienia³⁴ utworu odbiorcom nienależącym do grona najbliższych osób, dokonywana poza zakresem dozwolonego użytku publicznego oraz bez zgody uprawnionego, stanowi naruszenie autorskich praw majątkowych. Treść art. 17 PrAut przyznaje bowiem twórcy wyłączne prawo do korzystania i rozporządzania dziełem na wszystkich polach eksploatacji, a zatem także wyłączne prawo do udostępniania utworu, z wyjątkiem sytuacji regulowanych przepisami o dozwolonym użytku osobistym i publicznym. Działanie niemieszające się w granicach tych instytucji nie będzie stanowiło wyjątku od zasady ukształtowanej w art. 17 PrAut i naruszy prawa wyłączne uprawnionego. Jednocześnie jednak należy już w tym miejscu podkreślić, że sam fakt wkroczenia w monopol prawnoautorski nie stwarza automatycznie po stronie naruszcyciela najbardziej dotkliwej dla niego sankcji odszkodowawczej, i to pomimo z pozoru niezwykle surowego brzmienia art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b PrAut dopuszczającego dochodzenie przez uprawnionego dwukrotności stosownego wynagrodzenia. „Drobne” przypadki naruszenia (z formalnego punktu widzenia) autorskich praw majątkowych będą bowiem najczęściej irrelevantne dla sytuacji majątkowej powoda i nie będą po jego stronie wyrządzać jakiegokolwiek uszczerbku, co w konsekwencji wyłączy odpowiedzialność odszkodowawczą sprawcy naruszenia. Teza ta pozostaje aktualna zwłaszcza w stosunku do bezprawnych przypadków linkowania, co zostanie poruszone w dalszej części niniejszych rozważań.

Linking w orzecznictwie TS

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej podchodzi do zagadnienia linkowania dosyć liberalnie. W wyroku z 13.2.2014 r.³⁵ uznano, że rozpowszechnianie linku prowadzącego do utworu bezprawnie umieszczonego na ogólnodostępnej stronie internetowej nie stanowi czynności publicznej udostępnienia, a zatem nie może być uznane za naruszenie autorskich praw majątkowych. Zdaniem Trybunału zastosowanie odesłania nie skutkowało bowiem choćby stworzeniem możliwości zapoznania się z dziełem przez nową publiczność – plik był już dostępny na portalu internetowym, na który wejść swobodnie mógł każdy użytkownik³⁶. Jednocześnie podkreślono, że ocena stanu faktycznego byłaby odmienna (tzn. doszłoby do publicznego udostępnienia), gdyby kliknięcie w sporny link prowadziło do „obejścia ograniczeń zastosowanych przez stronę, na której znajduje się chroniony utwór, w celu ograniczenia dostępu publiczności jedynie

dla klientów tejże strony”. Jak się wydaje, w rozpatrywanej sprawie nie bez znaczenia pozostawała jednak okoliczność, że odesłanie prowadziło do materiałów udostępnionych na stronie internetowej za zgodą podmiotów autorskoprawnionych³⁷.

W wyroku z 8.9.2016 r.³⁸ TS był już nieco mniej „radyczny”, wskazując, że oceniając, czy linkowanie jest działaniem bezprawnym, należy badać cel udostępnienia linku (tzn. czy działanie internauty było nastawione na zysk)³⁹ oraz świadomość odsyłania do utworu umieszczonego w sposób nielegalny na innej stronie⁴⁰. Trybunał uznał, że jeśli osoba stosująca odesłanie „wiedziała lub powinna była wiedzieć, iż hiperłącze, które zamieściła, umożliwia dostęp do utworu opublikowanego bezprawnie w Internecie – np. ze względu na fakt, że została o tym uprzedzona przez podmioty praw autorskich (...) [to] udostępnienie tego linku stanowi »publiczne udostępnianie« w rozumieniu art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29⁴¹”⁴².

Rozstrzygnięcia podjęte przez TS należy ocenić pozytywnie jedynie w części. Niewątpliwie słusznie Trybunał próbuje dokonać wyważenia spornych interesów podmiotów autorskoprawnionych oraz odbiorców dzieł, użytkow-

³⁴ W tym udostępnienia „potencjalnego”, tj. polegającego na stworzeniu samej możliwości zapoznania się z utworem, bez względu na to, czy do jego eksploatacji faktycznie dojdzie.

³⁵ C-466/12, *Nils Svensson i inni przeciwko Retriever Sverige AB, InfoCuria*.

³⁶ Zob. zwłaszcza pkt 27 wyroku, w którym wskazano, iż: „(...) jako że wszyscy użytkownicy innej strony, na której sporne utwory były udostępniane za pośrednictwem linków, na które można kliknąć, mogli bezpośrednio dotrzeć do tych utworów na stronie, na której były one pierwotnie udostępnione, bez potrzeby aktywnego udziału podmiotu zarządzającego tej innej strony internetowej, użytkowników strony administrowanej przez tego ostatniego należy uważać za potencjalnych odbiorców pierwotnego udostępnienia i w związku z tym za część publiczności wziętej pod uwagę przez podmioty prawa autorskiego, gdy udzieliły one zezwolenia na pierwotne udostępnienie”.

³⁷ Por. pkt 8 wyroku.

³⁸ C-160/15, *GS Media BV przeciwko Sanoma Media Netherlands BV i inni, InfoCuria*.

³⁹ Zob. pkt 51 wyroku: „(...) gdy umieszczenie hiperłącza zostaje dokonane w celu zarobkowym, można oczekiwać od podmiotu dokonującego takiego umieszczenia, że przeprowadzi on niezbędne weryfikacje, aby upewnić się, że dany utwór nie został bezprawnie opublikowany w witrynie, do której odsyłają wspomniane hiperłącza, w związku z czym można domniemywać, iż to umieszczenie zostało dokonane z pełną świadomością tego, iż wspomniany utwór jest chroniony i ze świadomością ewentualnego braku zezwolenia podmiotu praw autorskich na publikację w Internecie (...)”.

⁴⁰ Zob. pkt 35 wyroku: użytkownik „dokonuje (...) czynności udostępnienia, gdy podejmuje działania w celu udzielenia swoim klientom dostępu do utworu chronionego, mając pełną świadomość konsekwencji tych działań”.

⁴¹ Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22.5.2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, Dz.Urz. UE L Nr 167, s. 10. Artykuł 3 ust. 1 stanowi, że: „państwa członkowskie powinny zapewnić autorom wyłączne prawo do zezwalania lub zabrania na jakiegokolwiek publiczne udostępnianie ich utworów, drogą przewodową lub bezprzewodową, włączając podawanie do publicznej wiadomości ich utworów w taki sposób, że osoby postronne mają do nich dostęp w wybranym przez siebie miejscu i czasie”.

⁴² Por. pkt 49 wyroku.

ników Internetu, którzy oczekują błyskawicznej wymiany różnych treści, właśnie poprzez zastosowanie hiperłączy. Zdecydowanie najbardziej nagannym postępowaniem i – co oczywiste – naruszającym autorskie prawa majątkowe jest działanie internauty, który udostępnia utwory w Sieci bez zgody uprawnionego (przesyłając je na serwery). Aksjologicznie mniejszą „winę” (co do zasady) ponosi osoba, której czynności ograniczają się jedynie do przekazania linku, czyli wskazania położenia danego materiału w Internecie. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że rozsyłanie do innych internautów hiperłączy (prowadzących bezpośrednio do jakiegoś dzieła) nie stanowi rozpowszechniania utworu (jego publicznego udostępnienia). Jeszcze bardziej zaskakujące jest uzależnienie kwalifikacji linkowania jako postaci eksploatacji dzieła od świadomości (winy) występującej po stronie internauty, w kontekście przecież obiektywnego charakteru ochrony prawnoautorskiej⁴³.

Istotnie odpowiedzialność odszkodowawczą powinni ponosić użytkownicy stosujący link, wyłącznie w sytuacji gdy w konsekwencji jego użycia faktycznie dochodzi do zapoznania się z utworem przez szerokie grono odbiorców, którzy do tej pory z tego utworu nie korzystali. W pewnym uproszczeniu można zatem zgodzić się, iż warunkiem odpowiedzialności jest wystąpienie „nowej publiczności”, na co uwagę zwraca Trybunał. Nie wynika to jednak z przyjęcia, że tylko w tym przypadku dochodzi do formalnego rozpowszechnienia utworu (i wkroczenia w monopol prawnoautorski), ale z faktu, że w razie zapoznania się z dziełem (dzięki linkowi) przez osoby, które eksploatowały go już wcześniej, po stronie uprawnionego nie powstaje szkoda, zatem nie może on skorzystać skutecznie z roszczeń kompensacyjnych. Trybunał wskazywał w innych wydanych przez siebie orzeczeniach (przywołanych wcześniej), że do uznania danego działania za „publiczne udostępnienie” wystarcza samo stworzenie możliwości zapoznania się z utworem. Chociaż teoretycznie ewentualność podjęcia eksploatacji dzieła powstaje już w chwili umieszczenia pliku na ogólnodostępnym (niezabezpieczonym) serwerze, to stworzenie faktycznej (realnej) możliwości w tym zakresie następuje dopiero w momencie przesłania do użytkownika hiperłącza prowadzącego do danego materiału⁴⁴.

Niezależnie od powyższego, nawet gdyby uznać, że samo rozesłanie linku nie stanowi czynności publicznego udostępnienia utworu, to nadal taka konstatacja nie musi zupełnie wyłączać odpowiedzialności stosującego hiperłącze. Teoretycznie możliwe jest bowiem wykazanie, że dzięki linkowi w praktyce z bezprawnie udostępnionym utworem zapoznała się większa liczba internautów, czego skutkiem było odniesienie większej szkody przez podmiot autorskouprawniony. Tym samym działanie użytkownika udostępniającego odesłanie będzie stanowiło pomocnictwo (o którym mowa w art. 422 KC)⁴⁵.

Linking w prawie polskim

Niezależnie od trafności niektórych uwag sformułowanych przez TS w przywołanych wyżej orzeczeniach, nie można bezrefleksyjnie przenosić płynących z nich wniosków na grunt polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁴⁶. W pierwszej kolejności należy pokreślić, że odpowiedzialność z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych przyjmuje charakter obiektywny⁴⁷. Ewentualna świadomość użytkownika o podejmowaniu bezprawnej eksploatacji dzieła (np. świadomość nielegalności źródła, do którego prowadzi link rozsyłany przez internautę), determinująca przypisanie mu winy, może mieć znaczenie jedynie przy roszczeniach odszkodowawczych i to – w obecnym stanie prawnym⁴⁸ – wyłącznie w przypadku dochodzenia odszkodowania na zasadach ogólnych (art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. a PrAut). Tym samym nie ma podstaw do uznania, że stosowanie hiperłączy (niezależnie od ich rodzaju) jest działaniem legalnym tylko z tego powodu, że użytkownik nie

⁴³ Zob. w tym zakresie krytyczną głosę Z. Pinkalskiego, Linkowanie do utworów i jego ocena z punktu widzenia naruszenia praw autorskich. Glosa do wyroku TS z 8.2016 r., C-160/15, Lex/el. 2016.

⁴⁴ Zob. uwagi sformułowane w dalszej części niniejszego opracowania, zwłaszcza przykład wskazujący, że samo umieszczenie pliku na Google Dysku (z umożliwieniem dostępu do niego każdemu internaucie) nie stanowi jeszcze publicznego udostępnienia utworu, ponieważ do faktycznej możliwości eksploatacji materiału niezbędna jest znajomość linku, który użytkownik Google Dysku musi wygenerować i następnie przesłać do odbiorców.

⁴⁵ Choć w tym przypadku rację będzie miał TSUE, wskazując, że kluczowe znaczenie należy przypisać świadomości stosującego link, iż odsyła on do materiału umieszczonego w Sieci bezprawnie – art. 422 KC ma bowiem zastosowanie wyłącznie w stosunku do osób, którym można przypisać winę (por. Z. Banaszczyk, [w:] K. Pietrzykowski (red.), Kodeks cywilny. T. I. Komentarz. Art. 1–44910, Legalis/el. 2020, art. 422, nb. 13; I. Długoszewska-Kruk, [w:] M. Załucki (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Legalis/el. 2020, art. 422, nb. 1; J.M. Kondek, [w:] K. Osajda (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Legalis/el. 2020, art. 422, pkt 14.

⁴⁶ Wystarczy wspomnieć o słynnym wyroku TS z 10.4.2014 r., C-435/12, ACI Adam BV i inni przeciwko Stichting de ThuisKopie, Stichting Onderhandeligen ThuisKopie vergoeding, InfoCuria, w którym Trybunał uznał, że na dozwolony użytek osobisty nie można powołać się w przypadku korzystania z utworów pochodzących z nielegalnego źródła. Nie dopuszczalne jest stosowanie wniosków z tego orzeczenia w stosunku do aktualnie obowiązującego w Polsce stanu prawnego, ponieważ ani przepis art. 23 PrAut, ani żaden inny przepis ustawy nie wyszczególniają „legalności” źródła, jako kryterium decydującego o działaniu mieszczącym się lub nie mieszczącym się w zakresie dozwolonego użytku osobistego.

⁴⁷ J. Barta, R. Markiewicz, Roszczenie o zapłatę wielokrotności stosownego wynagrodzenia, [w:] A. Jakubecki, J.A. Strzępka (red.), Jus et remedium. Księga jubileuszowa Profesora Mieczysława Sawczuka, Warszawa 2010, s. 35–36; A. Drzewiecki, [w:] E. Ferenc-Szydelko (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Legalis/el. 2016, art. 79, nb. 4; wyrok SA w Warszawie z 20.6.2018 r., V ACa 18/17, Legalis.

⁴⁸ Po wyrokach TK z 23.6.2015 r. (SK 32/14, Legalis) i z 5.11.2019 r. (P 14/19, Legalis), tj. po odpowiednio: uznaniu roszczenia o zapłatę trzykrotności stosownego wynagrodzenia za niezgodne z Konstytucją RP oraz stwierdzeniu, że roszczenie o zapłatę dwukrotności stosownego wynagrodzenia pozostaje w zgodzie z postanowieniami polskiej ustawy zasadniczej, dopuszczalne jest dochodzenie naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę tzw. odszkodowania ryczałtowego (art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b PrAut) od sprawcy naruszenia niezależnie od tego, czy można mu przypisać winę; zob. szerzej: Ł. Maryniak, Ustalenie..., s. 88–127.

wiedział, do jakiej kategorii materiałów odsyła udostępniany przez niego link.

1. Przegląd orzecznictwa

Kwestia linkowania była kilkakrotnie przedmiotem rozstrzygnięć przez sądy polskie. Prawdopodobnie jako pierwszy omawianą problematykę analizował najpierw SO, a następnie SA w Krakowie w sprawie zakończonej ostatecznie wydanem słynnego już⁴⁹ wyroku z 20.7.2004 r.⁵⁰. Spór dotyczył bezprawnego rozpowszechnienia wizerunku powódki, poprzez umieszczenie w Internecie zdjęcia przedstawiającego ją w stroju bikini, wykonanego w trakcie sesji fotograficznej będącej swoistym castingiem do kampanii reklamowej. Strona powodowa podnosiła, że nigdy nie otrzymała wynagrodzenia za pozowanie i nie wyrażała zgody na publikację fotografii w Sieci. Istota problemu sprowadzała się do tego, że pozwany portal nie przesłał do Internetu spornego zdjęcia, a jego rola ograniczyła się „jedynie” do umieszczenia linku prowadzącego do galerii przedstawiającej wizerunek powódki, która to galeria została utworzona przez podmiot trzeci na innej stronie internetowej. Sąd uznał, że w zaistniałym stanie faktycznym roszczenie powódki było zasadne, tzn. pozwany portal, umieszczając hiperłącze na swojej stronie, dopuścił się czynności (bezprawnego) rozpowszechnienia wizerunku. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że działanie strony pozwanej polegało na zastosowaniu głębokiego linku, ponieważ „poprzez jego aktywację [użytkownik uzyskiwał] bezpośrednio dostęp do wewnętrznej witryny innego portalu. Zamieszczenie »głębokiego« linku prowadzi do zwiększenia zbiorowości osób, które mogą zapoznać się z zawartością witryny, do której link odsyła; gdyby taki link nie został zamieszczony, dostęp do witryny, której dotyczyło odesłanie, wymagałby znajomości adresu tej witryny i podjęcia przez użytkownika Internetu odpowiednich czynności »wyszukiwawczych«”. Trudno zgodzić się z podjętym przez sąd rozstrzygnięciem. Wątpliwości budzi zwłaszcza zakwalifikowanie zastosowanego przez portal odesłania jako przypadku użycia *deep link*⁵¹. Trafne są wprawdzie niektóre założenia, jakimi kierował się skład orzekający, tzn. przede wszystkim przyjęcie, że zastosowane hiperłącze *de facto* doprowadziło do zwiększenia liczby osób, które zapoznały się ze zdjęciem powódki⁵². Jednakże błędne jest uznanie, iż wspomniane hiperłącze przyjęło postać odesłania głębokiego, a samo działanie portalu stanowiło czynność publicznego udostępnienia. Skoro bowiem link nie prowadził bezpośrednio do materiału, a jedynie do galerii, w której znajdowała się fotografia powódki (a także wiele innych zdjęć), to użytkownicy nadal musieli wykonywać pewne „akcje”⁵³, aby ostatecznie dotrzeć do spornego materiału, nawet jeśli działanie portalu w sposób oczywisty to zadanie ułatwiało. Dlatego też przedmiotowy link zakwalifikowałbym jako hiperłącze znajdujące się pomiędzy *surface*

a *deep link* (zob. przykłady wskazane na początku niniejszego opracowania)⁵⁴.

Z kolei w niezwykle ciekawej i wieloaspektowej sprawie zakończonej wydaniem wyroku przez SA w Warszawie z 7.5.2014 r.⁵⁵ uznano, że odesłanie prowadzące do filmiku umieszczonego na innej stronie internetowej może stanowić czynność publicznego udostępnienia utworu. Sądy obu instancji były zgodne w zakresie tej konstatacji, chociaż ostatecznie sąd odwoławczy oddalił powództwo powoda z przyczyn wskazanych poniżej. W analizowanym stanie faktycznym na profilu facebookowym ówczesnego kandydata na posła na Sejm RP (pозwanego) został umieszczony link prowadzący do wideoklipu (autorstwa nieznanej osoby) stanowiącego bezprawną przeróbkę utworu rapera Doniu⁵⁶ (powoda). Z uwagi na kontrowersyjny charakter wspomnianego wideoklipu (obrażano w nim młode kobiety – kandydatki z listy wyborczej) sam materiał, a w konsekwencji także „łączony” z nim przez media pozwany, stali się bardzo rozpoznawalni. W wyniku negatywnej reakcji opinii publicznej link został ostatecznie usunięty, a polityk oświadczył, że nie zamieszczał go na swoim profilu (miała to uczynić osoba z jego sztabu wyborczego). Co istotne, na skutek zaistniałej sytuacji negatywne komentarze zostały sformułowane także pod adresem rapera, ponieważ część odbiorców utożsamiała działalność polityczną pozwanego oraz kontrowersyjną przeróbkę z osobą muzyka. W efekcie sąd I instancji⁵⁷ uznał za zasadne roszczenia powoda dotyczące naruszenia zarówno autorskich praw majątkowych, jak i praw osobistych. Jak już wspomniano, SA w Krakowie ostatecznie zmienił zaskarżony wyrok

⁴⁹ T. Targosz, Naruszenie dóbr osobistych w Internecie – rewolucja orzecznictwa, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 2018, Nr 2, s. 94–95; P. Modrzejewski, Sposoby naruszenia dóbr osobistych w Internecie – zagadnienia wybrane, *Studia Prawnoustrojowe* 2019, Nr 44, s. 303–304.

⁵⁰ I ACa 564/04, Legalis.

⁵¹ Zdaniem B. Widły większość przedstawicieli doktryny uznałaby taki link za odesłanie zwykłe (choć można jednak mieć co do tego wątpliwości, w świetle uwag poczynionych na początku niniejszego opracowania) – zob. *tenże*, *Odpowiedzialność...*, s. 63.

⁵² T. Targosz, *Naruszenia...*, s. 97.

⁵³ Czynności „wyszukiwawcze” – jak to określił sąd.

⁵⁴ Ewentualnie można byłoby rozważać, czy nie doszło pośrednio do naruszenia dóbr osobistych, na co zwraca uwagę T. Targosz, *Naruszenia...*, s. 119 (i wcześniejsze).

⁵⁵ I ACa 1663/13, Legalis.

⁵⁶ L. Maryniak, *Ściąganie...*, s. 124.

⁵⁷ Wyrok SO Warszawa-Praga z 12.7.2013 r., I C 504/12, niepubl.; por. jednak uzasadnienie wyroku sądu II instancji, w którym przywołane są obszerne fragmenty orzeczenia. Sąd I instancji nie uzasadnił w sposób przekonujący przyczyn, dla których uznał polityka za bezpośredniego sprawcę naruszenia, a nie sprawcę pośredniego (art. 422 KC), skoro udostępnienia linku na jego profilu miała faktycznie dokonać osoba trzecia. W pewnym stopniu kwestię tę wyjaśnił SA, wskazując, że „nawet gdyby rzeczywiście to osoba trzecia udostępniła utwór, również wtedy pozwany nie zwolniłby się od odpowiedzialności na podstawie art. 415 KC, bowiem można byłoby mu zarzucić co najmniej lekkomyślność umożliwiającą innym osobom upublicznianie treści mogących naruszać cudze prawa”. Zdaniem sądu pozwany nie wykazał również żadnych okoliczności umożliwiających zastosowanie art. 429 KC dotyczącego tzw. winy w wyborze.

i oddalił powództwo rapera, jednakże nie ze względu na fakt nienaruszenia praw bezwzględnych, a z powodu potencjalnej ingerencji w prawa wyłączne innego – niż powód – podmiotu. W uzasadnieniu wskazano bowiem, że kontrowersyjny wideoklip stanowił opracowanie, tj. odrębny utwór – zależny względem utworu pierwotnego (autorstwa rapera). Tym samym, zdaniem sądu, rozpowszechnianie przeróbki poprzez używanie hiperłącza mogło ewentualnie naruszyć autorskie prawa majątkowe twórcy opracowania, a nie autora utworu pierwotnego. Abstrahując od oceny wniosków, do których doszedł sąd odwoławczy⁵⁸, należy zgodzić się z twierdzeniem, że w analizowanej sprawie zastosowano *deep link*, co skutkowało publicznym udostępnieniem chronionych materiałów⁵⁹.

Podobne stanowisko, choć dotyczące rozpowszechniania nieprawdziwych informacji naruszających dobra osobiste, zajął SA w Gdańsku w wyroku z 27.4.2016 r.⁶⁰. W przedmiotowej sprawie na stronie www.fakt.pl ukazał się materiał wskazujący, jakoby w rodzinnych domach dziecka i placówkach podległych Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Rodzinie, w tym w placówce, w której dyrektorem był powód, dochodziło do czynów pedofilskich. Jedna z pozwanych na swoim profilu na portalu społecznościowym umieściła link prowadzący do artykułu dostępnego na stronie „Faktu”, opatrując go nieprzychylnym komentarzem⁶¹. Sądy obu instancji uznały, że poprzez zastosowanie hiperłącza pozwana naruszyła dobra osobiste powoda. W uzasadnieniu wskazano, że wprawdzie sporny materiał prasowy był dostępny dla szerokiej publiczności, to jednak nie bez znaczenia pozostało udostępnienie hiperłącza w medium społecznościowym, „które w ostatnich latach stało się powszechnie stosowanym na całym świecie narzędziem błyskawicznego komunikowania się między ludźmi”. Zdaniem sądu zastosowanie odesłania skutkowało dotarciem materiału naruszającego dobra osobiste do szerszego grona odbiorców, tj. polegało na publicznym udostępnieniu nieprawdziwych informacji ingerujących w prawa wyłączne powoda.

Inaczej do analizowanych zagadnień podszedł SA w Szczecinie w wyroku z 24.11.2016 r.⁶², formułując kilka kontrowersyjnych tez zarówno w zakresie samego rozpowszechniania utworów w Internecie, jak i stosowania hiperłączy. W przedmiotowej sprawie pozwany, wykraczając poza ramy nabytej od uprawnionego licencji, umieścił na ogólnodostępnym serwerze zestaw e-booków, do których autorskie prawa majątkowe przysługiwały powodowi. Pliki nie były w żaden sposób zabezpieczone przed ich eksploatacją przez osoby trzecie. Co więcej, po kilku miesiącach od ich przesłania do chmury na forum internetowym osoba trzecia umieściła link prowadzący bezpośrednio do jednego z e-booków. W trakcie postępowania ustalono jednak, że żaden z internautów faktycznie nie pobrał ani nie zapoznał się ze spornymi materiałami. W przedstawionym stanie faktycznym sąd uznał, po pierwsze, że samo umieszczenie

przez pozwanego utworów na ogólnodostępnym serwerze nie stanowiło czynności publicznego udostępniania, ponieważ „do uzyskania dostępu do plików powoda (...) wymagana była znajomość linku”. Z twierdzeniem tym można się zgodzić jednakże jedynie przy założeniu, że faktycznie nie istniała techniczna możliwość odszukania chronionego materiału w inny sposób niż za pośrednictwem wykorzystania hiperłącza (np. przy użyciu wyszukiwarki). Tymczasem w orzeczeniu wyraźnie wskazano, iż „serwer (...) nie był zabezpieczony przed dostępem osób trzecich ani przed pobieraniem z niego zamieszczonych tam plików. Serwer nie był również zabezpieczony przed indeksowaniem zawartości serwera przez roboty indeksujące wyszukiwarek internetowych, co pozwalało na odnalezienie znajdujących się tam plików przez wyszukiwarki internetowe”. Istniała zatem potencjalna możliwość podjęcia eksploatacji utworów pomimo nieznanomości hiperłącza przez użytkowników. Po drugie, SA stwierdził, iż nawet rozpowszechnienie linku nie stanowiło publicznego udostępnienia utworów, ponieważ w sprawie „nie zostało wykazane, by choćby jedna osoba trzecia rzeczywiście ze spornych plików skorzystała (...). Pozwany, choć faktycznie stworzył możliwość korzystania z e-booków przez inne osoby, to jednak nie wykazał powód, że rzeczywiście do tego doszło”.

Rozstrzygnięcie podjęte przez sąd jest według mnie błędne, chociaż słusznie odmówiono zasądzenia na rzecz powoda

⁵⁸ W mojej ocenie nietrafne jest uznanie, jakoby rozpowszechnianie utworu zależnego, w sytuacji gdy jego autor nie uzyskał wymaganej zgody od twórcy utworu pierwotnego, naruszało wyłącznie autorskie prawa majątkowe przysługujące w stosunku do opracowania. Artykuł 2 ust. 2 PrAut stanowi, że „rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (...)”. Wydaje się, że w przywołanym przepisie chodzi także o korzystanie z dzieła zależnego przez osoby trzecie, a nie tylko autora opracowania. Przyjęcie odmiennej interpretacji prowadziłoby do absurdalnego wniosku, zgodnie z którym podmiot rozpowszechniający stworzone przez siebie opracowanie bez zgody twórcy utworu pierwotnego naruszałby autorskie prawa majątkowe tego ostatniego, nie czyniłoby tego jednak osoby trzecie, które byłyby już uprawnione do eksploatacji utworu pierwotnego (jego części) niejako „w ramach” korzystania z dzieła zależnego. Słusznie wskazuje E. Laskowska-Litak, że „udzielenie zezwolenia pozostaje (...) czynnością o charakterze konstytutywnym dla możliwości wykonywania autorskich praw majątkowych [do opracowania], a sankcją dla braku zezwolenia jest bezprawny charakter naruszenia autorskich praw podmiotowych twórcy utworu macierzystego” – por. *taż*, [w:] R. Markiewicz (red.), Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Lex/el. 2020, art. 2, pkt 34. Skoro zatem autor opracowania nie może korzystać z niego bez naruszania autorskich praw majątkowych, to zgodnie z zasadą *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet* z takiego opracowania nie może korzystać również jakikolwiek inny podmiot trzeci. Tym samym uważam, że w rozpatrywanym przez SA w Krakowie stanie faktycznym doszło do naruszenia autorskich praw majątkowych (w wyniku zastosowania głębokiego linku) zarówno przysługujących autorowi opracowania, jak i twórcy utworu pierwotnego (raperowi Doniu – powodowi).

⁵⁹ „Sąd Apelacyjny skłania się ku pogładowi, że dla uznania, iż doszło do eksploatacji na wskazanym w art. 50 PrAut polu udostępniania, wystarczy zamieszczenie linku, który powoduje odtworzenie utworu”.

⁶⁰ I ACa 1068/15, Legalis.

⁶¹ „W końcu dobrać się do dupy tego pedofila”.

⁶² I ACa 1159/15, Legalis.

odszkodowania. Podkreślano już wcześniej, że do uznania danego działania za publiczne udostępnienie wystarczy samo stworzenie możliwości zapoznania się z danym materiałem. Bez znaczenia jest natomiast okoliczność, czy do eksploatacji utworu faktycznie doszło. Oznacza to, że umieszczenie e-booków na serwerze, do którego dostęp mógł uzyskać potencjalnie każdy użytkownik z poziomu wyszukiwarki internetowej, stanowiło bezprawne rozpowszechnienie dzieł. Podobnie należy zresztą ocenić udostępnienie linku na forum przez osobę trzecią. Sąd, uznając, że doszło do naruszenia autorskich praw majątkowych, powinien jednak oddalić powództwo w zakresie roszczenia o zapłatę wielokrotności stosownego wynagrodzenia, z uwagi na fakt, że skoro istotnie żaden podmiot nie korzystał z e-booków na skutek działania pozwanego, to po stronie powoda nie powstała szkoda (zob. pkt 4).

2. Stanowisko doktryny

W doktrynie można odnaleźć różne stanowiska odnoszące się do kwalifikacji prawnej linkowania. Wydaje się, że zwłaszcza w ostatnim czasie przeważają poglądy liberalne, ograniczające – w ślad za orzecznictwem TSUE – odpowiedzialność internautów stosujących hiperłącza.

B. Widła, podważając zasadność odmiennej oceny linków zwykłych i głębokich, wskazuje, że na stronach głównych (do których prowadzi odesłanie zwykle) również mogą znajdować się przedmioty prawa autorskiego. W istocie funkcjonalność zarówno *surface*, jak i *deep link* polega zatem na tym samym i sprowadza się do stworzenia możliwości „łatwiejszego zapoznania się z chronionymi zasobami”⁶³. Pogląd ten jest jednak oparty na, w moim przekonaniu, błędnym założeniu, że stosowanie jakichkolwiek postaci odesłań nie prowadzi do rozpowszechniania utworu, a jedynie do „ułatwienia skorzystania z niego”⁶⁴. Tym samym autor konkluduje, że użycie linku⁶⁵ przez internautów może stanowić co najwyżej pomocnictwo, na podstawie art. 422 KC⁶⁶, a nie bezpośrednie naruszenie autorskich praw majątkowych. *B. Widła* argumentuje, że umieszczenie hiperłącza prowadzącego do bezprawnie udostępnionego na serwerze pliku zasadniczo nie stanowi samo w sobie nawet ułatwienia naruszenia prawa autorskiego, ponieważ „stan naruszenia” istnieje niezależnie od zastosowania odesłania. Rozpowszechnione hiperłącze może natomiast ewentualnie prowadzić do „zwiększenia rozmiarów” naruszenia (szkody?)⁶⁷. Zgadzając się z ostatnim stwierdzeniem, nie podzielam pozostałych poglądów autora.

Po pierwsze, chociaż wskazano już, że do rozpowszechnienia utworu dochodzi poprzez samo umieszczenie go w chmurze (bez względu na to, czy jakiś internauta faktycznie zapozna się z danym dziełem), to teza ta jest prawdziwa wyłącznie w przypadku ogólnodostępnego charakteru serwera, na którym chronione dobro się znalazło. Wspo-

mniana „ogólnodostępność” musi być natomiast rozumiana jako techniczna możliwość eksploatacji dzieła. Spełnienie tego wymogu w niektórych sytuacjach będzie wymagało znajomości konkretnego linku prowadzącego do utworu⁶⁸. Przykładowo plik przesłany na Dysk Google nie zostanie rozpowszechniony przez użytkownika, choćby wybrał on opcję „udostępnij każdej osobie, która ma link”, tak długo jak nie zostanie rozpowszechnione przez niego wspomniane hiperłącze. W takiej sytuacji nie ma bowiem żadnej technicznej możliwości, aby inny internauta (legalnie) „wszedł” na Dysk Google i rozpoczął eksploatację utworu (nie jest możliwe np. wyszukanie pliku z zastosowaniem wyszukiwarki internetowej). Tym samym bezprawne rozpowszechnienie utworu nastąpi dopiero z chwilą udostępnienia odesłania.

Po drugie, gdyby dany plik znajdował się jednak na serwerze, do którego dostęp można uzyskać np. z poziomu wyszukiwarki Google (tj. bez skorzystania z przekazanego przez kogoś linku), i gdyby przyjąć za *B. Widła*, że rozsyłanie hiperłącza jest w zasadzie bez znaczenia, ponieważ stan naruszenia już trwa (z materiałem da się zapoznać niezależnie od skorzystania z linku), to należałoby uznać, iż każda postać rozpowszechniania utworu w Internecie, polegająca na przesyłaniu go na obcy serwer, nie stanowi naruszenia autorskich praw majątkowych, jeśli tylko dany plik był już dostępny wcześniej w Sieci (w innym, nielegalnym źródle). Zgodnie z tokiem rozumowania przywołanego autora takie działanie internauty prowadziłyby bowiem jedynie do „zwiększenia rozmiarów” naruszenia, a nie do samego naruszenia *per se*, które nastąpiło już w przeszłości. Trudno zgodzić się z takim stanowiskiem⁶⁹.

⁶³ *B. Widła*, Odpowiedzialność..., s. 66.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 66.

⁶⁵ Z wyłączeniem tzw. *inline links* polegających na „wbudowaniu” materiałów, do których odsyłają wewnątrz własnej witryny internetowej.

⁶⁶ *B. Widła*, Odpowiedzialność..., s. 92.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 82.

⁶⁸ Zob. przywołane wcześniej kontrowersyjne orzeczenie SA z 24.11.2016 r., I ACa 1159/15, Legalis. W zaistniałym w przedmiotowym sporze stanie faktycznym rozstrzygnięcie sądu należy uznać za błędne, „serwer (...) nie był [bowiem] zabezpieczony przed dostępem osób trzecich ani przed pobieraniem z niego zamieszczonych plików”, co może sugerować – wbrew dalszym twierdzeniom sądu, że dotarcie do chronionych materiałów było możliwe chociażby poprzez wykonanie czynności wyszukiwawczych w Internecie przez potencjalnie każdego internautę. Jednakże, gdyby faktycznie było tak, jak uznał sąd, iż „do dostępu do plików powoda umieszczonych na serwerze pozwanego wymagana była znajomość linku”, to istotnie do bezprawnego rozpowszechniania utworu nie doszłoby z chwilą umieszczenia danych na serwerze, a z chwilą udostępnienia hiperłącza na forum internetowym. Choć i tutaj sąd (nietrafnie) uznał, że nawet rozesłanie odesłań nie będzie stanowiło publicznego udostępnienia utworu, jeśli faktycznie żaden użytkownik nie zapozna się z dziełem, do którego dany link prowadził.

⁶⁹ *B. Widła* konkluduje, że użytkownik stosujący link „ułatwia popełnienie naruszenia przez sprawcę bezpośredniego”, czyli osobę, która faktycznie umieściła dany utwór na serwerze (podkreślenie *L.M.*), z uwagi na potencjalne zwiększenie liczby internautów, którzy zapoznają się z dziełem – zob. *tenże*, Odpowiedzialność..., s. 83. Można odnieść wrażenie, że sformułowane przez autora twierdzenia są ze sobą w pewnym stopniu sprzeczne.

J. Bleszyński uważa z kolei, że jeżeli na stronie internetowej znajduje się bezprawnie rozpowszechniony utwór, to internauta udostępniający link do takiej witryny „odpowiada (...) solidarnie z dysponentem strony WWW” za naruszenie autorskich praw majątkowych⁷⁰. Autor zwraca przy tym uwagę na obiektywny charakter ochrony praw bezwzględnych, niezależny od winy sprawcy naruszenia⁷¹. Przywołany pogląd należy uznać za błędny (w odniesieniu do legalności używania hiperłączy). J. Bleszyński nie dokonuje bowiem rozróżnienia na rodzaje stosowanych odesłań, traktując wszystkie jednakowo. Jest to nietrafne zarówno z punktu widzenia funkcjonalności oraz specyfiki Internetu, jak i dla samej oceny, czy dane działanie (dana postać linku) faktycznie stanowi czynność rozpowszechnienia, czyli wkroczenie w monopol prawnoautorski.

Zdaniem R. Markiewicza wykładnia polskich przepisów (zwłaszcza art. 17 PrAut) zgodna z treścią dyrektywy 2001/29/WE „zinterpretowaną” przez orzecznictwo TS, prowadzi do wniosku, że ewentualne pociągnięcie do odpowiedzialności internauty stosującego link (prowadzący do bezprawnie udostępnionych treści) powinno następować wyłącznie na podstawie art. 422 KC, a więc na zasadzie naruszenia pośredniego⁷². Trybunał wiąże bowiem naruszenie autorskich praw majątkowych na skutek zastosowania hiperłącza m.in. z winą internauty, tj. ze świadomością bezprawności materiałów, do których link odsyła⁷³, a także z wieloma innymi czynnikami. Tymczasem brak jest podstaw normatywnych, aby takie czynniki uwzględniać przy ocenie, czy dane działanie stanowiło wkroczenie w monopol prawnoautorski uregulowany w art. 17 PrAut⁷⁴. R. Markiewicz postuluje jednocześnie zmianę treści art. 79 PrAut w taki sposób, aby z roszczeń w nim przewidzianych można było skorzystać również właśnie w stosunku do pośrednich naruszeń autorskich praw majątkowych⁷⁵. Zasadne byłoby również doprecyzowanie, w jakich sytuacjach zastosowanie hiperłącza istotnie stanowi wkroczenie (pośrednie lub bezpośrednie) w monopol prawnoautorski⁷⁶. Zdecydowanie podzielam pogląd autora o konieczności nowelizacji przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Obecny stan prawny budzi wiele wątpliwości, pozostawiając w niepewności internautów w zakresie legalności posługiwania się linkami. Uważam jednak, że do czasu wprowadzenia stosownych zmian udostępnianie hiperłączy może stanowić wkroczenie w prawa wyłączne uregulowane w art. 17 PrAut, a więc naruszenie bezpośrednio autorskich praw majątkowych. Przywołana norma prawna nie pozostawia bowiem szczególnego „luzu” interpretacyjnego. Jeśli uzna się rozpowszechnianie odesłań za czynność publicznego udostępniania utworu, a taki pogląd uważam za słuszny, linkowanie będzie stanowiło wkroczenie w prawa wyłączne, chyba że zostanie objęte zakresem dozwolonego użytku.

3. Wnioski

Analiza przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w obecnym brzmieniu prowadzi do wniosku, że zastosowanie *deep link* (w rozumieniu, jaki został przedstawiony na początku niniejszego opracowania) stanowi czynność publicznego udostępnienia materiału, jeśli hiperłącze jest skierowane do podmiotów spoza grona najbliższych osób określonych w art. 23 ust. 2 PrAut. Działanie takie prowadzi bowiem do stworzenia przynajmniej potencjalnej możliwości zapoznania się z plikiem przez nieograniczony krąg osób w miejscu i czasie przez nie wybranym (art. 50 pkt 3 *in fine*), a w każdym razie przez użytkowników nieobjętych zakresem instytucji dozwolonego użytku osobistego. Prowadzi to zatem *de facto* do umożliwienia korzystania z utworu (bez zgody uprawnionego).

Przesyłanie *surface link* nie stanowi natomiast rozpowszechnienia materiału, ponieważ polega jedynie na wskazaniu jego umiejscowienia w Sieci (można to porównać do wskazania sklepu, w którym dostępna jest dana książka albo płyta z muzyką).

Stosunkowo najtrudniejsza jest kwalifikacja linku pośredniego (opisanego w pkt 2 na początku niniejszego opracowania), czyli hiperłącza prowadzącego do podstrony witryny internetowej, na której obok treści legalnych umieszczono również w sposób bezprawny dobra chronione (np. utwór lub prezentację czyjegoś wizerunku). Wydaje się, że co do zasady taka postać linkowania nie będzie stanowiła publicznego udostępnienia materiału. W rzeczywistości hiperłącze nie odsyła bowiem do dobra chronionego, lecz do witryny internetowej. Dopiero w jej zasobach, po podjęciu dodatkowych „aktywności”⁷⁷, internauta korzystający z linku jest w stanie zapoznać się z bezprawnie umieszczonym tam materiałem (tj. podjąć jego „eksploatację”). Jak słusznie wskazano w uzasadnieniu omówionego wcześniej wyroku SA w Warszawie z 7.5.2014 r.⁷⁸, w analizowanej sytuacji „żadna z czynności wykonywanych tak przez udostępniającego link, jak i korzystającego z linku, sama w sobie nie dotyczy utworu jako ta-

⁷⁰ J. Bleszyński, [w:] J. Barta (red.), Prawo autorskie, System Prawa Prywatnego, t. 13, s. 944–945.

⁷¹ *Ibidem*, s. 945.

⁷² R. Markiewicz, Zdezorientowany prawnik o publicznym udostępnianiu utworów, *Prace z prawa własności intelektualnej* 2016, z. 134, s. 8–9 i 30.

⁷³ Co zresztą w doktrynie oceniane jest negatywnie, ponieważ uderza w obiektywną konstrukcję ochrony praw bezwzględnych, do których zalicza się autorskie prawa majątkowe, por. R. Markiewicz, Zdezorientowany..., s. 19.

⁷⁴ R. Markiewicz, Zdezorientowany..., s. 28 i 33–34.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 9–10. Przy czym autor nie widzi przeciwwskazań w uznaniu niektórych postaci linkowania za bezpośrednie naruszenie autorskich praw majątkowych – do czego byłaby jednak niezbędna zmiana treści art. 17 PrAut.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 34.

⁷⁷ Np. po tzw. *scrollowaniu*, odszukaniu konkretnego pliku i kliknięciu odpowiedniego przycisku (PLAY, POWIĘKSZ etc.).

⁷⁸ I ACa 1663/13, Legalis.

kiego, nie dochodzi do korzystania z utworu (...). Przesądza-
jące o ewentualnym naruszeniu praw autorskich jest nie tyle
umieszczenie linku – czy to głębokiego, czy też innego, lecz
efekt użycia linku”. Efektem kliknięcia w hiperłącze pośrednie
jest natomiast samo przeniesienie się do zasobów portalu
internetowego zawierającego różnego rodzaju treści. Dopiero
podjęcie wspomnianych dodatkowych „aktywności” może
skutkować rozpoczęciem eksploatacji pliku (np. utworu)⁷⁹.

W przypadku stosowania linków pośrednich każdy
przypadek musi być jednak rozpatrywany indywidualnie.
W pewnych sytuacjach odesłanie do podstrony zawierającej
wprawdzie różne treści (np. kilka zdjęć widocznych jednocze-
śnie na ekranie), a w tym materiał udostępniony bezprawnie
(np. wyraźnie i od razu widoczną fotografię przedstawiającą
czyjś wizerunek) może zostać uznane za czynność publiczne-
go udostępnienia i w rezultacie naruszać prawa bezwzględne
uprawnionych. Tym bardziej należy wyrazić nadzieję, że usta-
wodawca zdecyduje się na dokonanie odpowiedniej noweli-
zacji przepisów w celu określenia, jakimi przesłankami należy
kierować się, oceniając legalność stosowania odsyłaczy.

4. Możliwości uniknięcia odpowiedzialności. Kwestia prawa cytatu i szkody

W przypadku uznania, że zastosowanie danego linku
(tj. głębokiego – zawsze, pośredniego – wyjątkowo) stanowi
czynność publicznego udostępnienia chronionego dobra,
należy zastanowić się, czy istnieje jakiś przepis, oczywiście
inny niż regulujący dozwolony użytek osobisty, uprawniający
do wkroczenia w prawa wyłącznego uprawnionego bez nar-
uszania tych praw lub przynajmniej bez ponoszenia z tego
tytułu odpowiedzialności.

W zasadzie jedyną ewentualność „zalegalizowania” uży-
cia hiperłącza w takiej sytuacji może stanowić powołanie się
na postać dozwolonego użytku publicznego, tj. prawo cytatu
(art. 29 PrAut). Wprawdzie instytucja ta dotyczy oczywiście je-
dynie korzystania z przedmiotów prawa autorskiego, jednakże
należy przyjąć, że rozpowszechnianie informacji lub innych
plików naruszających czyjeś dobra osobiste ze skutecznym
powołaniem się na prawo cytatu wyłącza bezprawność⁸⁰.

Nie ulega wątpliwości, że dopuszczalne jest przytoczenie
fragmentu utworu albo całości utworu fotograficznego lub
plastycznego w ramach prawa cytatu z zastosowaniem linku⁸¹.
Co więcej, przyjmuje się, iż powołując się jedynie na część
dzieła, możliwe jest podanie hiperłącza prowadzącego do
całości materiału⁸². Hiperłącze w takich sytuacjach odgrywa
bowiem rolę swoistego przypisu⁸³. Jednocześnie jednak nie-
zbędne jest spełnienie przesłanek przewidzianych w art. 29
PrAut, tzn. cytowanie powinno następować w utworze sta-
nowiącym samoistną całość, i musi być dokonywane wyłącz-
nie w celach związanych z wyjaśnianiem, polemiką, analizą
krytyczną lub naukową, nauczaniem lub prawami gatunku

twórczości. Tymczasem w praktyce internetowej działalność
użytkownika ogranicza się w zasadzie do samego udostęp-
nienia linku, ewentualnie wraz z opatrzeniem go krótkim
komentarzem. W takim przypadku trudno mówić o cytacie⁸⁴,
choć oczywiście nie jest to zupełnie wykluczone⁸⁵.

Niemniej specyfika Internetu i stosowanych w nich po-
wszechnie linków prowadzi do wniosku, że udostępnianie
hiperłączy należałoby – co do zasady – objąć zakresem pra-
wa cytatu (lub zbliżonej instytucji). Rzecz jasna nie pozwala
na to obowiązujący stan prawny, dlatego też ustawodawca
powinien w tym przedmiocie podjąć stosowną interwencję,
nowelizując treść art. 29 PrAut. W mojej ocenie zasadne by-
łoby, aby dopuszczalność stosowania hiperłączy dotyczyła
wszelkich rodzajów linków i to niezależnie od świadomo-
ści internautów odsyłania do treści umieszczonych w Sieci
bezprawnie (na co zwracał uwagę w swym orzecznictwie
TS). W rzeczywistości teza Trybunału stwarza bowiem iluzję
ochrony prawnoautorskiej. Z jednej strony proceder niele-
galnego rozpowszechniania materiałów w Sieci będzie w ja-
kimś stopniu istniał zawsze, z drugiej strony użytkownicy
prawdopodobnie nigdy nie będą mieli realnej możliwości
zweryfikowania źródła, do którego prowadzi hiperłącze. Jak
już wspomniano wcześniej, nagannie nie postępuje ten, kto
udostępnia linki, lecz osoba, która bezprawnie umieszcza
w Internecie określone pliki. W celu ograniczenia intencjo-
nalnego, nielegalnego rozpowszechniania materiałów z za-
stosowaniem odsyłaczy zasadne byłoby natomiast powią-
zanie dopuszczalności przesyłania hiperłączy z przesłanką
nieodnoszenia z tego tytułu korzyści majątkowych – na wzór
regulacji przewidzianej w art. 24 ust. 2 PrAut⁸⁶.

Zmierzając do końca rozważań podejmowanych w niniej-
szym opracowaniu, należy zwrócić uwagę na jedną istotną
okoliczność pozwalającą ograniczyć ewentualną odpowie-
dzialność (odszkodowawczą) internautów stosujących linki
głębokie w obecnym stanie prawnym.

⁷⁹ Inaczej wygląda sytuacja w przypadku linku głębokiego. Przykładowo, gdy prowadzi on bezpośrednio do zdjęcia albo filmiku, kliknięcie w hiperłącze powoduje przeniesienie użytkownika wprost do utworu, a zatem skutkuje *de facto* rozpoczęciem jego eksploatacji.

⁸⁰ Por. np. wyrok SA w Warszawie z 29.7.2016 r., VI ACa 741/16, Legalis.

⁸¹ A. Matlak, [w:] R. Markiewicz (red.), Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, [w:] „Ustawy autorskie. Komentarze. T. I, Lex/el. 2020, art. 29, pkt 4.

⁸² A. Matlak, [w:] Komentarz..., art. 29, pkt 13.

⁸³ S. Stanisławska-Kloc, [w:] D. Flisak (red.), Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz, Lex/el. 2015, art. 29, pkt 32.

⁸⁴ *Ibidem*, art. 29, pkt 32.

⁸⁵ Przykładowo, w serwisie YouTube popularna jest działalność kanałów, w ramach których internauci przywołują i komentują różnego rodzaju filmiki, z których – można zakładać – spora część umieszczana jest w Sieci bezprawnie. Jednocześnie autorzy udostępniają linki prowadzące do omawianych przez nich materiałów. Należy uznać, że w takim przypadku dochodzi do spełnienia przesłanek przewidzianych w art. 29 PrAut – działalność YouTuberów stanowi bowiem „analizę krytyczną” lub ewentualnie specyficzny „gatunek twórczości” pozwalający na skorzystanie z prawa cytatu.

⁸⁶ Przy czym należałoby zastanowić się nad usunięciem domniemania prawnego odnoszenia korzyści majątkowych, które – moim zdaniem zdecydowanie niesłusznie – zastosowano w przepisie art. 24 ust. 2 PrAut.

Uprawniony z tytułu autorskich praw majątkowych może żądać od naruszcyciela zapłaty odszkodowania wyłącznie wtedy, gdy naruszenie praw wyrządziło temu pierwszemu rzeczywistą szkodę (oczywiście rozumianą jako *damnum emergens* i *lucrum cessans*). Wbrew dosyć powszechnie prezentowanemu pogładowi zarówno w doktrynie⁸⁷, jak i w orzecznictwie⁸⁸ dotyczy to także roszczenia o uiszczenie dwukrotności stosownego wynagrodzenia, czyli tzw. odszkodowania ryczałtowego (art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b PrAut). Wprawdzie przywołany środek ochrony przyznaje uprawnionemu znaczne ułatwienia dowodowe (nie jest on zobowiązany do wykazania dokładnej wysokości poniesionego uszczerbku), to jednak nadal musi udowodnić, że działanie naruszcyciela było szkodliwe; tylko wtedy można bowiem mówić o kompensacji, czyli o „naprawieniu wyrządzonej szkody”⁸⁹.

Zdecydowana większość przypadków stosowania hiperłącza przez internautów, nawet jeśli przyjmie postać linkowania głębokiego, pozostanie zupełnie irrelevantna dla sytuacji ekonomicznej uprawnionego z tytułu autorskich praw majątkowych. Tym samym będą mu przysługiwały względem użytkowników jedynie roszczenia o charakterze zakazowym.

Podsumowanie

Podsumowując rozważania podjęte w niniejszym opracowaniu, należy dojść do następujących wniosków:

- 1) zastosowanie klasycznej postaci *deep link*, tzn. hiperłącza odsyłającego bezpośrednio do jakiegoś utworu (względnie zdjęcia naruszającego czyjś wizerunek, artykułu zawierającego o kimś nieprawdziwe informacje), umożliwiające podjęcie eksploatacji dzieła (innego materiału) albo nawet jego pobranie, stanowi czynność publicznego

Słowa kluczowe: hiperłącza, linki, Internet, rozpowszechnianie, odpowiedzialność.

udostępnienia, tzn. rozpowszechnienia wkraczającego w prawa wyłączne uprawnionego;

- 2) udostępnianie tzw. *surface links* nie jest działaniem bezprawnym, ponieważ w istocie polega jedynie na wskazaniu miejsca położenia materiałów w Sieci;
- 3) stosowanie odesłań pośrednich, mieszczących się pomiędzy *deep links* a *surface link*, tj. prowadzących do podstron, na których m.in. znajdują się materiały chronione, zasadniczo nie stanowi czynności publicznego udostępnienia.

Należy przypomnieć, że nawet uznanie postępowania danego użytkownika stosującego link za działanie naruszające autorskie prawa majątkowe nie musi być równoznaczne z pociągnięciem go do odpowiedzialności odszkodowawczej. Uprawniony będzie mógł bowiem skorzystać z roszczenia kompensacyjnego wyłącznie wtedy, gdy rozesłanie hiperłącza faktycznie wyrządzi mu szkodę, co najczęściej nie nastąpi w przypadku działań internauty nieznanego szerszej publiczności (niemającego wielu *followersów*).

Niezależnie od powyższych uwag ustawodawca powinien dokonać nowelizacji obowiązujących przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w celu jednoznacznego określenia, jakiego rodzaju linkowanie stanowi naruszenie autorskich praw majątkowych, a jakie znajduje się poza monopolem prawnoautorskim.

⁸⁷ Zob. np. M. Jankowska, [w:] P. Ślęzak (red.), Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, Legalis/el. 2017, art. 79, pkt II.3.

⁸⁸ Zob. np. wyrok SN z 10.11.2017 r., V CSK 41/14, Legalis.

⁸⁹ O obowiązku wykazania faktu odniesienia jakiegokolwiek szkody przy żądaniu zapłaty odszkodowania ryczałtowego, a także o braku automatyzmu w powstawaniu takiej szkody, zob. szerokie rozważania – w tym przywołane tam stanowiska przeciwne: orzecznictwa i doktryny – Ł. Maryniak, Ustalenie..., s. 41–50.

Liability for the use of hyperlinks (internet links)

In this article the author describes a relatively complicated and controversial issue of the use of hyperlinks (internet links), i.e. a situation in which illegally published material (a piece of work, image, false information) already functions in public domain (online), and the role of a given internet user is “only” limited to sharing that material. Simply put, activities of an internet user come down to pointing to a location of certain data, which, as a result, leads to actual permitting other internet users to get familiar with the data. The purpose of the present article is to answer the question whether such an internet user is sharing legally protected goods. If so, are they at risk of being held liable for such an activity?

Keywords: hyperlinks, links, Internet, dissemination, liability.



legalis C.H.BECK